Po 230 konfiskacie nakład drugi

Nr. 247. Kraków, środa 9 września 1903. Rocznik XII.

Redakcya: ul. Basztowa, Hotel Centralny.
Administracya: ul. Sławkowska 29.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.

Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu" Kraków, ul. Basztowa, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu". Kraków, ul. Sławkowska 29.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.

Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. $7^1/_2$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano

Do nabycia w Administracyi ul. Sławkowska 29 w filii ul. Poselska 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna. Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu rue de la Varenne 38.

Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu", Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 80 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Żądamy równego, powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego! Precz z kuryami!

Przeciw przedłużeniu służby wojskowej.

Lwów, 8 września.

Tutejszy komitet partyi socyalno-demokratycznej zwołał na wczoraj wieczór do sali teatru Rozmaitości wielkie zgromadzenie ludowe, które miało na celu zaprotestowanie przeciwko zamierzonemu przez ministerstwo wojny dalszemu zatrzymaniu w służbie wojskowej tych żołnierzy, którzy wysłużyli już trzy lata. Porządek dzienny obejmował jeden tylko punkt: Przedłużenie służby wojskowej a sytuacya polityczna w państwie. Na zgromadzenie to przybyło tylu ludzi, że sala i galerya teatralna pomieścić ich nie mogła, tak, iż wielka liczba interesowanych bądźto wyczekiwała na ulicy, bądźteż musiała odejść. Nastrój zgromadzenia był niezwykle poważny, a zarazem burzliwy. Pod adresem rządu, pojedynczych ministrów, parlamentu i jego posłów padł niejeden okrzyk oburzenia, a komisarz rządowy dr Reinlender podczas przemówień wszystkich mówców był niezwykle nerwowym, co chwila przerywał w tej słodkiej prawdopodobnie nadziei, że przecież dosłuży się na socyalistach awansu.

Zgromadzeniu przewodniczyli tow. Szminda i Sławik, sekretarzował tow. Salamander. Referat wygłosił (po rusku) tow. Meleń.

Skonfiskowano!

Przechodząc następnie do omówienia sytuacyi politycznej w państwie, zaznacza, że parlament austryacki od dziesięciu lat nie stworzył ani jednej reformy, nie uchwalił ani jednej ustawy, któraby miała na oku ogólne dobro ludów austryackich. Wprawdzie pan Körber był bardzo hojnym w obiecywaniu różnych reform, mówił i o reformie prasowej i o ubezpieczeniu na starość i o wielu, wielu innych reformach, nie dotrzymał jednak pod żadnym względem obietnicy i wykorzystał tylko naiwność posłów, którzy mieli zaufanie w jego uczciwość polityczną, po to, by parlament brać na kawał. W zamian za czcze obietnice zażądał od parlamentu uchwalenia powiększonego kontyngentu rekrutów, a parlament uchwalił.

I mimo, że uchwała jest zawarunkowaną, rząd przez manipulacyę polityczną chce na Austryi odbić to, czego Węgrzy militaryzmowi dać nie chcą. Niemałą rolę odgrywa przy tem mania wielkości tych czarno-żółtych patryotów, którzy wmawiają w siebie i chcieliby wmawiać drugim, że Austrya jest wielkiem mocarstwem i w politycznym koncercie europejskim pierwszorzędną odgrywa rolę. Koszta tej manii wielkości w pieniądzach i w ludziach ponosi niestety klasa pracująca.

Omawiając dualizm i stosunek do Węgier, wskazuje na to, że Austrya ponosi dwie trzecie kosztów militaryzmu, a Węgry tylko jednę trzecią, mimo, że „korzyści" militaryzmu obu połowom monarchii w równej przypadają mierze. Stanowisko, jakie u nas zajmuje w ważnych kwestyach parlament, a szczególnie w tej właśnie, jest niecnem, a mimo, że pole działania jest tak szerokie, że taka masa pracy czeka załatwienia, parlament jest bezczynnym. Ale nie może to być inaczej w parlamencie, opartym na przywilejach wyborczych i dlatego lud roboczy, jak zawsze i wszędzie, tak i dziś domagać się musi zniesienia przywilejów wyborczych i zaprowadzenia powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego głosowania. (Brawo!)

W myśl tych wywodów referent postawił następującą rezolucyę:

„Zebrani protestują jak najenergiczniej przeciwko zatrzymaniu do końca roku w służbie wojskowej tych żołnierzy, którzy mieli być uwolnieni z początkiem października. Piętnuje to zarządzenie władzy wojskowej, jako jawne lekceważenie ustawy, jako ohydne, brutalne i bezwzględne podeptanie zdobytych praw. Ponieważ celem militaryzmu ma być wyćwiczenie żołnierzy, przeto zatrzymanie tych, którzy 3-letnią służbą złożyli już ciężką, krwawą ofiarę dla państwa, jest zarządzeniem bez żadnego sensu i bez najmniejszej potrzeby, nawet ze względu na cele militarne. Zarządzenie to w bezwzględny sposób zagraża egzystencyi 60.000 ludzi i ich rodzin i wkłada na ludność Austryi niepotrzebny i zupełnie nieusprawiedliwiony ciężar. Ono musi wywołać silne rozgoryczenie przeciwko temu państwu, które na swych obywateli wkłada tylko ciężary, a nie daje im żadnych praw.

Zgromadzeni protestują także energicznie przeciwko powołaniu do służby rekrutów obrony krajowej, które nie powinno mieć miejsca tak długo, dopóki to nie stanie się także na Węgrzech.

Skonfiskowano!

Mówca omawia warunki, wśród których ustawa o podwyższeniu kontyngentu rekrutów przyszła do skutku, piętnuje rozporządzenie powołujące obronę krajową do służby, jako nieprawne i zaznacza, że przeciw temu remonstrowały czy to przez deputacye do przezydenta ministrów, czy to przez uchwały i rezolucye klubowe wszystkie prawie stronnictwa parlamentarne; jedna tylko frakcya milczy, a tą jest — Koło polskie. (Hańba! Precz z Kołem!).

Ale jakże może być inaczej w Kole, którego członkowie nie mają wyborców za sobą, lecz wchodzą do parlamentu z łaski żandarma i starosty, w Kole, którego członkowie są przekupieni przez rząd czy to za pomocą koncesyj kolejowych, jak n. p. Niementowski i Walewski, albo których kupuje rząd przez to, że im odpisuje zaległe podatki, jak to uczynił dla „regimentarza" Jaworskiego.

W całym kraju nie ma ani jednego stronnictwa politycznego prócz partyi socyalno-demokratycznej, któreby pamiętało o krzywdzie wyrządzonej szerokim warstwom ludności przez te ostatnie zarządzenia wojskowe. Tak samo nie ulega wątpliwości, że i w parlamencie posłowie socyalno-demokratyczni będą jedynymi, którzy rządowi i ministrowi powiedzą gorzką prawdę. A mogą sobie na to pozwolić, bo wiedzą, że mają cały lud roboczy za sobą i nie mogą woli garstki uprzywilejowanych przeciwstawić woli milionów ludu pracującego.

Mówca prosi wkońcu o przyjęcie rezolucyi w całości bez względu na czerwony ołówek komisarza. (Huczne brawa!)

Ostatni mówca tow. Mięsowicz wśród oklasków zgromadzonych z jednej strony, a ciągłych przerywań żądnego awansu komisarza z drugiej strony, piętnuje różne nadużycia, sekatury i szykany przy wojsku, przeciwstawia molochowi militaryzmu brak wszelkich ustaw społecznych i nawołuje do walki z parlamentem przywilejów.

Tow. Szminda uważa rezolucyę jako przyjętą przez aklamacyę i wobec wyczerpania porządku dziennego o godz. $9^1/_2$ zamyka zgromadzenie. Wśród dźwięków „Czerwonego sztandaru" zebrani rozeszli się zupełnie spokojnie do domów, a licznie skonsygnowana policya nie miała pola do popisu.

Krwawa demonstracya za powszechnem prawem wyborczem.

Niedawno temu minęło właśnie lat 10 od dnia, w którym Berno morawskie było widownią zbrojnego napadu policyi na robotników, demonstrujących za reformą wyborczą.

Jak gdyby dla uczczenia tej krwawej rocznicy, policya berneńska urządziła w poniedziałek 7 b. m. napad na robotników, demonstrujących w spokojny sposób za powszechnem prawem wyborczem, który brutalnością swą przewyższa wszystkie poprzednie.

O przebiegu zajść donoszą z Berna mor. następujące szczegóły: Dnia 7 b. m. zwołanem tu zostało w t. zw. „sali redutowej" zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: Przedłużenie służby wojskowej a powszechne i równe prawo wyborcze.

Na zgromadzenie to zeszło się przeszło 10.000 osób, z których tylko nieznaczna część zmieścić się mogła w sali; olbrzymi zaś tłum czekał na placu końca wiecu, by wziąć udział w zapowiedzianej demonstracyi. Już podczas zgromadzenia, na którem referowali tow. poseł Hybesz i tow. dr Czech, spostrzedz można było wśród obecnych tam przedstawicieli władz niezwykłe nerwowe usposobienie. Pomimo to jednak wszystko odbyło się poważnie i spokojnie. Rezolucya, przedłożona przez mówców, została jednogłośnie przyjęta.

Po zgromadzeniu wielotysięczny tłum z okrzykami na cześć powszechnego prawa wyborczego ruszył w pochód demonstracyjny. Policya atoli, jak gdyby prowokując publiczność zamknęła wszystkie ulice i w ten sposób prawie całkiem uniemożliwiła rozejście się, albo posuwanie się naprzód zbitych w jedną masę tłumów. Pomimo to robotnicy zachowali się spokojnie. Gdy tłumy zbliżyły się pod teatr miejski, tu policyanci bez jakiegokolwiek powodu dobyli szabel i rzucili się na bezbronną publiczność.

Tłum zaczął cofać się, policya jednak puściła się pędem za ludźmi i nie szczędząc nikogo zadawała cięcia szablami na prawo i na lewo. Rannych jest przeszło dwudziestu robotników; prawie wszyscy otrzymali rany z tyłu, w plecy; skonstatowano także wiele cięć, zadanych w głowę i ramiona. Między innymi śmiertelnie pocięty jest szablą dziesięcioletni chłopiec. Ze szczególną gorliwością nacierali na niewinnych ludzi koncypienci policyjni niejaki Melon i Fink, z których ostatni ma podobno być raniony.

W mieście panuje ogromne wzburzenie.

Międzyparlamentarna konferencya pokojowa.

W poniedziałek 7 września nastąpiło w gmachu wiedeńskiego parlamentu otwarcie międzyparlamentarnej konferencyi pokojowej. Uczestników jest przeszło 550.

Przewodniczący konferencyi, członek Izby panów, Plener, w powitalnej swojej mowie, wygłoszonej po francusku, zaznaczył, iż w stosunkach między państwami wzmaga się zastosowywanie sądów rozjemczych. Jest ten postęp tem znamienniejszy, że zbiega się on z wprost przeciwną tendencyą potęgowania się wyłączności państwowej i narodowościowej, z którą w parze idą przesadny szowinizm i zwiększanie sił militarnych. Wprawdzie dotychczas państwa poddają kompetencyi sądów rozjemczych przeważnie tylko sprawy drugorzędne, mniejszej wagi, mianowicie takie, które nie wiele wspólnego mają z istotnymi interesami państwowymi, już jednak w samym fakcie uznawania tych sądów, nawet przez mocarstwa o przewadze politycznej i wojskowej, dopatrywać się należy dążenia pokojowego, które zbliża świat współczesny.

Wielce charakterystycznem dla p. v. Plenera, oraz dla całego zgromadzenia jest, że za najwyższy dotąd tryumf idei powszechnego pokoju poczytuje on podział Afryki między mocarstwa europejskie, po uprzednim ich „porozumieniu" się. Ale nie dość na tem. „Widzieliśmy podobne porozumienia się" — mówił z zapałem p. v. Plener — „niedawno w Chinach, gdzie mocarstwa, pomimo sprzecznych poniekąd interesów, zrzekły się jednostronnego przeparcia swoich roszczeń i połączyły się dla „jednolitej akcyi".

Wynurzenia te świadczyć mogą w najlepszym wypadku chyba tylko o naiwności. A więc bezprzykładne okrucieństwa, gwałty i morderstwa, popełnione w Chinach nawet bez wypowiedzenia wojny przez „połączone" mocarstwa, są dowodem ich dążeń pokojowych? Ale począć wskazywać dopiero na taki postęp w XX wieku? Toć już w w. XVIII podobna idea „pokojowa" tryumfowała, kiedy mocarstwa po uprzedniem porozumieniu się podzieliły między siebie Polskę.

Sens zakończenia tej mowy był mniej więcej następujący: „byłoby iluzyą żądać dziś powszechnego rozbrojenia".

Z tego ustępu mowy swego przewodniczącego, członkowie konferencyi niezawodnie zaczerpnęli otuchy do dalszego głosowania w swoich parlamentach za wciąż nowymi ciężarami militaryzmu.

Po mowie Plenera zabrał głos austryacki prezydent ministrów dr Koerber. Filozofując na temat wojny, jej źródeł i przyczyn, podniósł on, że powodem wojny może być nietylko „honor jednostek z domów panujących" lub „zadraśnięty honor narodu", ale także i inne starcia. W miarę wzrostu kultury zdarzają się one coraz rzadziej, a coraz częściej zdarzają się przykłady załatwienia nieporozumień w drodze pokojowej. Charakterystycznem znamieniem naszych czasów jest, że nawet małe państewka mają w nich byt zapewniony, jak nigdy przedtem. Pokój potrzebny jest też dla kultury, cierpiącej od wstrząśnień wewnętrznych. Również kwestya społeczna traci w obecnych czasach wiele ze swego charakteru wybuchowego, przechodząc na tory pokojowego załatwienia.

Następnie zaznaczył p. Körber, że Austro-Węgry dążą do pokoju. „Nie sądźcie panowie tego państwa" — mówił dr. Körber — „miarą wstrząśnień wewnętrznych, które wynikają z wewnętrznej budowy państwa, sądźcie je według jego miłości do pokoju".

Po Körberze mówił ambasador włoski Nigra a potem witał uczestników w imieniu miasta, burmistrz Lueger.

Dopiero po tych wszystkich efektownych wstępach rozpoczęły się właściwe obrady, które toczyły się już jednak w znacznie opróżnionej sali. Zaledwie garstka delegatów i mężów stanu z uwagą przysłuchiwała się referentom.

Członek konferencyi Pirquet wygłosił referat o środkach zmierzających do zaprowadzenia powszechnego pokoju i postawił rezolucyę, aby wszystkie państwa, podpisane na konwencyi, przy zawieraniu nowych traktatów wstawiły w nie klauzulę co do poddania spraw spornych sądowi rozjemczemu w Hadze.

Referent duński Bajer przedstawił wniosek tej grupy, domagający się, aby w razie nieporozumienia dwu lub kilku państw przypominano im hagski sąd rozjemczy. Rezolucya domaga się, aby mocarstwa, które podpisały konwencyę hagską, starały się wedle sił, aby w praktyce przyznano moc obowiązującą art. 27 hagskiej konwencyi.

Delegat szwajcarski Gobat mówił o wprowadzeniu zastrzeżenia dotyczącego sądów rozjemczych do wszystkich nowych traktatów handlowych. Dalej mówca ze stanowiska konferencyi hagskiej omawiał uczynioną swego czasu przez prezydenta Stanów Zjednoczonych Roosevelta propozycyę Anglii pośrednictwa pokojowego w wojnie z Republikami południowo-afrykańskiemi.

Referent holenderski Baernaert przedstawiwszy sprawę stosunku unii wszechamerykańskiej i unii międzyparlamentarnej postawił rezolucyę wyrażającą życzenie, aby kwestye, które były przedmiotem hagskiej konferencyi, roztrząśnięto ponownie na no-

wej konferencyi i aby sprawę ograniczenia i neutralności siły zbrojnej możliwie jak najprędzej uczyniono przedmiotem obrad. Na tem obrady przerwano i dyskusyę nad referatami odłożono do następnego posiedzenia.

Wiedeń, 9 września. Na wczorajszem posiedzeniu po ożywionej dyskusyi przyjęto rezolucyę Pirqueta, Bajera, Gobeta, Beernaertsa tudzież rezolucyę Robertsona (Anglia) domagającą się, ażeby kwestya rozbrojenia sił lądowych i morskich została ponownie przedłożoną kongresowi wielkich mocarstw. Kilku członków konferencyi głosowało przeciw wnioskowi Robertsona.

Następne posiedzenie dzisiaj.

Carat na stopie wojennej

przeciw wrogom wewnętrznym.

W grudniu z. r. zwiększoną została w Rosyi ilość zastępców prokuratorów o 79 (71 przy sądach okręgowych, 8 przy Izbach sądowych). Nowa „reforma“, podnosząca wydatki skarbu o 229.000 rs. rocznie, należy do tej samej kategoryi, co niedawny ukaz cara, przekształcający i pomnażający policyę wiejską: jest to powiększenie kontyngentu bojowego przeciwko wzrastającemu z szybkością niesłychaną ruchowi rewolucyjnemu w caracie.

Wiadomo, że już oddawna rząd rosyjski nie jest w stanie sądownie ścigać wrogów samodzierżawia. Przyczyn na to wiele: obawa przed rozgłosem, jaki proces sądowy, nawet odbywający się przy drzwiach zamkniętych, sprawie politycznej nadaje, niepewność, czy sąd zawsze wyda werdykt potępiający i czy rząd w razie uwolnienia nie będzie zmuszonym chwytać się kar administracyjnych i podkreślać w ten sposób swoje bezprawie, dezawuując własne sądy i ich orzeczenia (przypominamy tu np. sprawę chwałyńską).

W pewnych razach zaś, gdzie chodzi o ponawiające się masowe wystąpienia, carat lęka się... surowości przepisów prawnych i zastępuje je łagodniejszemi w tych wypadkach doraźnemi karami administracyjnemi — z obawy przed dolewaniem oliwy do ognia, przed zbytniem rozdrażnianiem społeczeństwa. Słowem, kary administracyjne, jako zupełnie samowolne, są dla caratu w jego walce ze społeczeństwem i z tego powodu cenne, że można niemi i przypiec i nie dopiec, zależnie od różnych względów ubocznych.

Jeszcze jeden szczegół charakterystyczny: w swej nagonce przeciw rewolucyonistom carat dzisiaj nietyle nacisku kładzie na sam akt regulowania kary, ile na to, aby, idąc po nitce do kłębka, ze względu na swoje bezpieczeństwo, zdobyć jak największą ilość cennych dlań szczegółów. Nękanie więźniów w turmach politycznych badaniami, pełne moralnych tortur, a często i gwałtów fizycznych, ma na widoku nietyle ustalenie stopnia odpowiedzialności tego lub owego „przestępcy“ politycznego, ile zebranie materyału oryentacyjnego dla celów policyjnych. Inaczej mówiąc, carat w swej walce z prądami rewolucyjnymi uważa więźnia politycznego za schwytanego do niewoli żołnierza z armii przeciwnej, od którego za wszelką cenę chce wybadać plany owej armii, względnie jakiegoś jej oddziału. Że jednak wprost do zdrady niesłychanie rzadko ktoś nakłonić się tu daje, więc puszcza się w grę podstęp (najczęściej również zawodzący), lub na oślep urządza się rewizye, obławy i aresztowania w kole znajomych jakiegoś „przestępcy“. Są to wszystko również „metody“, do których organa sądowe nie są zwykłą swą praktyką dostatecznie przygotowane. Do tego nadaje się najlepiej wszechwładna i niekrępowana żadną rutyną prawniczą żandarmerya. Do pomocy otrzymuje obecnie i specyalnie do spraw politycznych urabiane indywidua prokuratorskie.

Poruszamy teraz tę sprawę ze względu na ciekawy dokument rządowy, referat ministerstwa „sprawiedliwości“, zdobyty i opublikowany przez „Oswobożdienie“. Podamy zeń charakterystyczniejsze ustępy. Dokument ów zwraca na czele uwagę na „niezmierny rozwój propagandy rewolucyjnej“.

Propaganda ta — czytamy — wzrastająca wciąż w latach ostatnich, doszła do znacznych rozmiarów, wywołując pojawianie się masowego ruchu politycznego wśród robotników fabrycznych, wychowanków wyższych zakładów naukowych i nawet wśród ludności chłopskiej niektórych gubernij. Powyższa zbrodnicza agitacya, ujawniająca się dawniej głównie w stołecznych i zachodnich guberniach, oraz w ożywionych ośrodkach przemysłowych zaczęła się rozszerzać i na inne bardziej odległe miejscowości cesarstwa. Równocześnie zaś z tym wzrostem ruchu przeciwpaństwowego zmieniła się jego istota, jako też środki działania agitatorów. Oddzielne tajne związki, nie mające dawniej centralnej, jednoczącej je organizacyi, zdążają obecnie do wzajemnego stopienia się w wielkie grupy — z usunięciem odrębności narodowych i religijnych — celem zdobycia wspólnego celu — zasadniczej zmiany ustroju państwowego zgodnie z postulatami nowszych teoryj socyalistycznych. Przypisując utworom prasy nielegalnej szczególnie ważny wpływ w sprawie agitacyi, osoby, wchodzące w skład zbrodniczych kółek, nierzadko urządzają tajne drukarnie, których liczba wyraźnie się zwiększa, a wskutek tego rozwija się prasa podziemna (nielegalna) i zwłaszcza wzrasta nakład proklamacyj i pism ulotnych treści zbrodniczej. W ostatnich latach zaczęły się ujawniać, choć nie wszędzie i nowe właściwości w sposobie przeprowadzania przez agitatorów rewolucyjno-socyalistycznych idej, wyrażające się niekiedy w używaniu środków gwałtownych wobec osób, nie sympatyzujących z ich przeciwrządowymi zamiarami, przyczem formy, w jakich się ujawnia to reagowanie, są różne, poczynając od gróźb, a kończąc na zabójstwie; obok tego w czasach ostatnich dokonano szeregu zamachów na wyższych przedstawicieli władzy, oraz powtarzać się poczęły coraz częściej wypadki masowych demonstracyj.

Po tym wstępie, malującym siły obozu nieprzyjacielskiego, przedstawione są w owym referacie ministerstwa trudności, jakie sprawia prokuratoryi dozór nad badaniami, dokonywanemi w sprawach politycznych.

Specyalny charakter tych badań — czytamy — wymagający bliskiej znajomości rozwoju ruchu przeciwrządowego i metod działania agitatorów zależny jest jeszcze od tego, że samo dochodzenie winy pociągniętych do odpowiedzialności osób połączone jest ze znacznym nakładem pracy, uwarunkowanym brakiem po większej części w tych sprawach zeznań świadków, przewagą materyału pisemnego w formie różnych utworów literatury nielegalnej, listów, notatek i wszelkich korespondencyj, czasami za przeciąg lat wielu, których zbadanie i ocena wymaga naprężonej uwagi i wszechstronnego obznajmienia się z przejawami zbrodniczej agitacyi. Ze wzrostem ruchu rewolucyjnego zwiększa się naturalnie i ilość pracy dla osób prokuratorskiego dozoru, a wzrastająca z każdym rokiem ilość śledztw w sprawach o zbrodnie przeciwpaństwowe, przy których podlega aresztowaniu zwykle znaczna ilość osób, w niedługiej przyszłości uczyniłyby prokuratoryi całkiem niemożebnem, przy jej składzie obecnym, rzeczywiste wykonywanie kontroli.

Wykazawszy następnie, iż dorywcze delegowanie prokuratorów do spraw politycznych sprawia zamęt w ich czynnościach, udowadnia ów referat potrzebę powiększenia posterunków prokuratorskich i ich specyalizacyę. Przy tej okazyi podaje cyfrowe dane o ilości spraw politycznych w różnych okręgach sądowych, ale cyfry te, które mogłyby być ciekawym materyałem, są pozestawiane fałszywie. Dość powiedzieć, że według załączonej tabeli, żandarmerya mohylewska miała wszcząć w 1900 r. 29 oddzielnych spraw, a pociągnąć osób 18, czyli, że 11-tu, a może i więcej sprawom brakowałoby... oskarżonych!

Bądź co bądź referat ów wykazuje dowodnie, jaką troską przejmuje rządzącą klikę żywiołowo wzmagający się ruch rewolucyjny w Rosyi.

Przegląd polityczny.

Zwołanie sejmu galicyjskiego. Marszałek krajowy rozesłał już do posłów zawiadomienie o zwołaniu sejmu, wyznaczające początek XX. z rzędu posiedzenia na poniedziałek 14 b. m. godz. 10 rano. Do zawiadomienia dołączony został porządek dzienny posiedzenia, który obejmuje 52 punktów, a mianowicie 45 pierwszych czytań sprawozdań wydziału krajowego w sprawach ustawodawczych i administracyjnych, oraz 7 pierwszych czytań wniosków poselskich.

Z ważniejszych sprawozdań wydziału krajowego wymienić należy: przedłożenie sprawozdania rady szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego za rok szkolny 1901—2; sprawozdanie w przedmiocie podwyższenia dotacyi krajowej dla Akademii umiejętności w Krakowie, oraz sprawozdanie o powiększenie subwencyi dla Muzeum narodowego w Krakowie; sprawozdanie o budżecie krajowym na rok 1903; sprawozdanie o budżecie krajowym na rok 1904; zamknięcie rachunków funduszu krajowego za rok 1902; dalej sprawozdanie o budowlach wodnych i melioracyach, o regulacyach rzek, stanowiących wspólną sieć wodną z kanałami spławnymi; o akcyi pomocniczej z powodu klęsk elementarnych.

Kryzys węgierska. W ostatnich dniach wymieniała prasa Szella, jako kandydata upatrzonego przez cesarza dla utworzenia nowego gabinetu węgierskiego, z dodatkiem, iż Szell wzdraga się przyjąć tę misyę.

Węgierskie biuro korespondencyjne donosi obecnie, że Szell nie był w tym celu wzywany do cesarza, lecz że cesarz chciał wysłuchać jego zdania. Słowem sytuacya pod tym względem nie wyjaśniła się wcale.

Wśród innych narodowości zalitawskich zaczyna z okazyi obecnego kryzysu manifestować się niechęć do Węgrów za ich politykę wynaradawiającą. Zgromadzenie inteligencyi rumuńskiej w Aradzie oświadczyło się przeciw wprowadzeniu języka węgierskiego do wojska. W tym duchu szerzy się agitacya i w innych okolicach rumuńskich.

Jeden z dzienników rumuńskich wzywa i inne narodowości niemadziarskie, by przyłączyły się do tej akcyi. Gdyby wszechwładza żywiołu węgierskiego za Litawą nie była tak ustaloną i nie imponowała Wiedniowi, mogłyby z tej nienawiści przeciwko Węgrom odnieść korzyść sfery, pragnące utrzymania armii w jedności czarno-żółtej. Wobec powyższych jednak danych, protesty te wiele zaważyć nie mogą.

„Cesarska wyspa“. Tow. Leid, odpowiedzialny redaktor „Vorwärtsu“, aresztowany, jak wiadomo, z powodu głośnych rewelacyj bratniego naszego organu berlińskiego o „wyspie cesarskiej“ — został w sobotę wypuszczony z więzienia na wolną stopę.

Widocznie władze pruskie spostrzegły wreszcie, iż aresztowaniem tow. Leida wcale nie zatuszują tak niemiłej dla sfer dworskich afery.

Jak dalece jednak sferom dworskim zależy na zatuszowaniu całej tej sprawy i do jakiego stopnia obawiają się one procesu z „Vorwärtsem“, świadczy dziwny proceder, jakiego chwycono się przy układaniu aktu oskarżenia przeciw tow. Leidowi.

Mianowicie akt oskarżenia o „obrazę majestatu“, który doręczono już tow. Leidowi, brzmi: „oskarżeni Leid i tow.“

Proces przeciw Leidowi o obrazę majestatu złączono tedy z procesem przeciwko nowemu odpowiedzialnemu redaktorowi „Vorwärtsu“, tow. Kaliskiemu, wytoczonym o obrazę czci marszałka dworu von Trothy, który — jak wiadomo — w zabiegach około utworzenia „wyspy cesarskiej“ główną odgrywa rolę.

Połączenie to, prawniczo zupełnie nieuzasadnione, ma na celu wykluczyć jawność również i przy rozprawie o obrazę czci p. v. Trothy.

Jak donosiliśmy już w swoim czasie, „Vorwärts“ wzywał prokuratoryę, by oskarżyła redakcyę również i o obrazę czci p. Trothy, zapowiadając, iż redakcya na autentyczność swych rewelacyj przeprowadzi ścisły dowód prawdy i wyliczając z góry fakta, na które dowód prawdy przeprowadzony zostanie.

Otóż, ażeby uniemożliwić jawność tej interesującej rozprawy, złączono ją z rozprawą przeciw Leidowi o obrazę majestatu.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 9 września. 1567. Aresztowanie Egmonta i Horna. — 1867. Kongres pokojowy w Genewie. — 1899. Wyrok w procesie Dreyfusa — 1901. Proces przeciw gimnazyalistom polskim w Toruniu. — Socyaliści francuscy protestują przeciw przyjazdowi cara do Francyi.

Teatr miejski w Krakowie.
Środa: „Urzędowa żona“, przedstawienie popularne,

„Daszyński spowodował przedłużenie służby wojskowej“. Przed kilku dniami nadporucznik 6 kompanii 13 pułku piechoty w Prądniku Czerwonym odczytywał żołnierzom rozkaz o przedłużeniu służby wojskowej, Przy tej sposobności ni stąd ni zowąd postanowił pan nadporucznik dać wyraz swym antysocyalistycznym „zapatrywaniom“ — uczynił to jednak w sposób, na jaki tylko mogła się zdobyć oficerska jego głowa. Mianowicie chcąc wyjaśnić żołnierzom, jakim to „bezeceństwem“ jest socyalizm, począł dowodzić, że „przedłużenie służby wojskowej spowodował Daszyński“.

Te wynurzenia antysocyalistycznego agitatora w mundurze oficerskim przyjęli żołnierze oczywiście z odpowiedniem pobłażaniem.

Możeby władze wojskowe powściągnęły nieco tę gorliwość w „zwalczaniu“ socyalizmu u niektórych oficerów, choćby tylko bodaj z tego względu, by ochronić ich od nieuniknionego w takim wypadku ośmieszania się.

Posiedzenie krakowskiej rady miejskiej odbędzie się we czwartek 10 b. m. o godzinie 5 po południu.

Spłoszony koń uniósł wczoraj przed południem wóz z ul. Warszawskiej. Strzaskawszy wóz o latarnię, popędził następnie przez Kleparz, Szpitalną i M. Rynek, siejąc wszędzie panikę. Na ul. Szpitalnej obalił jakiegoś wyrobnika, który odniósł lekkie zranienie. Dopiero na Małym Rynku zdołano powstrzymać rozszalałe zwierzę.

Klęski elementarne w Galicyi. Według poczynionych przez wydziały powiatowe zestawień wynoszą szkody zrządzone przez powódź i gradobicie ogółem **148 milionów** koron.

Mianowicie Wisła zatopiła w 15 powiatach zachodniej Galicyi ogółem 124.810 morgów urodzajnych gruntów uprawnych, zerwała lub zasypała mułem 3548 morgów gruntów nadbrzeżnych, zburzyła lub uszkodziła 7735 domów mieszkalnych, budynków gospodarskich i zakładów wodnych itd.

Szkody zrządzone powodzią w 15 powiatach zachodniej części kraju, tudzież w powiecie rudeckim w dorzeczu Dniestru, obliczają wydziały powiatowe na 16,048.069 koron, a wraz z miastem Krakowem i szkodami na drogach i kolejach na 20,097.306 K. W zestawieniu tem nie objęto szkód, wyrządzonych przez wylew Wisły i dopływów w gospodarstwach rybnych, w powiatach bialskim i wadowickim, gdzie powódź przerwała groble stawowe i uniosła znaczną ilość ryb. Szkody te mogą być obliczone dopiero przy spuszczaniu stawów w jesieni.

Szkody wskutek gradobicia obliczono na sumę 8,558.076 K, zaś szkody w ziemiopłodach obliczono na 119,790.000 koron.

Ogólna suma szkód wynosi zatem **148** milionów koron.

Wydział krajowy zażądał od rządu zniżenia taryf kolejowych dla transportu zboża, kartofli i paszy, jak to już dla Śląska przyznano, oraz zasiłków państwowych, ażeby zasiewy ozime mogły być w porę dokonane.

Nadto przedkłada wydział krajowy sejmowi sprawozdanie o klęsce powodzi, domagając się: 1. Przyznania 400.000 K na zapomogi i bezprocentowe pożyczki dla gospodarzy wiejskich, dotkniętych klęskami elementarnemi. 2. Wyznaczenia 150.000 K na podwyższenie obustronnych wałów nadwiślańskich od Krakowa do Niepołomic. Na pokrycie tego wydatku ma być zaciągniętą pożyczka zwrotna w 10 ratach.

Drogi wodne w Galicyi. Pisma lwowskie donoszą, że rewizya trasy części kanału Kraków-Wiedeń, mianowicie przestrzeni Kraków-Zator jest wyznaczoną na ostatni tydzień bieżącego miesiąca; porty są ustalone w Zatorze, Skawinie i Krakowie.

Długość tej części kanału, łączącego Wisłę z kanałem Dunaj-Odra, wynosi 50 kilometrów — i będzie tych samych rozmiarów, co inne drogi spławne, a dla przezwyciężenia różnic terenu ma być zbudowanych 8 śluz. Szerokość kanału Kraków-Zator ma być taką, że dwa galary długości 67 mtr., a szerokości 8·2 mtr. z szybkością 4 kilometrów na godzinę płynąc — będą się mogły wymijać.

Pożary w Galicyi. W Kulczycach rustykalnych koło Sambora pożar zniszczył pięć zabudowań gospodarskich, wyrządzając szkodę w kwocie 3700 koron.

W gminie Rykowie w okolicy Złoczowa wybuchł w tych dniach groźny pożar, który obrócił w perzynę 6 zagród włościańskich. Szkoda wynosi blizko 15.000 koron.

Zniesienie myt powiatowych. Rada powiatowa w Brzesku uchwaliła znieść z dniem 1-go stycznia 1904 r. myta powiatowe i zwrócić się do wydziału krajowego, by tenże przedłożył sejmowi do uchwalenia wniosek o zniesienie myt krajowych.

Proces o rozruchy w więzieniach. Ze Stanisławowa donoszą: Rozprawa przeciw 62 więźniom, oskarżonym o rozruchy, które miały miejsce w styczniu odbędzie się tu w pierwszych dniach października.

Pierwsza reforma nowego papieża. Z Rzymu donoszą do pism wiedeńskich, iż wskutek wykrycia nieprawidłowości w zarządzie świętopietrza zreorganizował papież całą administracyę i postawił na jej czele dyrektora świeckiego w miejsce kardynała Mocciniego.

Po wyborze Piusa X spierano się o to, czy będzie to papież polityczny, czy religijny; zagadka dotąd pozostała nierozwiązaną; natomiast, jak widać, nowy papież rozumie się na sprawach pieniężnych...

W Watykanie jednak zapanują zapewne dąsy, iż Pius X, gdy o grosze chodzi niema zaufania do p. t. kardynałów, prałatów i t. d.

Ksiądz katolicki — socyalnym demokratą. Pierwszy poseł socyalistyczny do storhingu (parlamentu) norwegskiego, J. Berge, o którego wyborze donosiliśmy onegdaj, jest redaktorem, wydawanego w Nazwiku organu partyjnego „Fremover“ („Naprzód“). Jest on z zawodu ksiedzem katolickim. Studya teologiczne ukończył w klasztorze francuskim La Sallette koło Grenoble, następnie uczęszczał do katolickiego seminaryum duchownego w Trondhjem. Przez pewien czas był on zatrudnionym jako katecheta.

TELEGRAMY

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt, 9 września. Cesarz przyjął wczoraj przed południem na audyencyi hr. Khuena-Hedervarego następnie hr. Gołuchowskiego.

Dzisiaj o godzinie 3½ po południu powraca cesarz do Wiednia.

Wizyta Wilhelma w Austryi.

Wiedeń, 9 września. Cesarz Wilhelm przybywa do Wiednia dnia 18 b. m. o godz. 9½ przed południem.

Spisek przeciw spiskowcom.

Belgrad. 9 września. Na podstawie zeznań uwięzionych oficerów pensyonowano jenerała Magdalinicza, który miał dać pieniędzy na przeprowadzenie ostatniego spisku oficerów. Jenerała uwięziono w nocy na niedzielę.

Belgrad, 9 września. Uwięziony jenerał Magdalinicz został za kaucyą wypuszczony na wolność.

Belgrad, 9 września. Doniesienia dzienników o aresztowaniu jenerała Magdalinicza oraz o wypuszczeniu go na wolność nie są prawdziwe. Jenerał Magdalinicz ogłasza dzisiaj w pismach, że wprawdzie potępia postępek królobójców, jednak nie widzi się spowodowany do zajmowania stanowiska w tej sprawie, ponieważ w spisku nie brał udziału żaden jenerał.

Powstanie w Macedonii.

Konstantynopol, 9 września. Według wiadomości nadeszłych z Beyrutu przyszło onegdaj na przedmieściu Masza do starcia pomiędzy chrześcijaninami a mahometanami. Musiała interweniować policya i wojsko. 30 osób jest zabitych, wiele rannych.

Niektórzy szefowie misyj dyplomatycznych dzisiaj już poczynili u Porty przedstawienia. Jak słychać, niektóre mocarstwa miały nadesłać okręty wojenne do Beyrutu.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie. Basztowa, Hotel Centralny (Nr. telefonu 510.)